

# ZASADA *FAIR PLAY* JAKO SPRZECIW WOBEC POWSZECHNEJ INSTYTUCJONALIZACJI SPORTU

Sport stał się dzisiaj wielkim polem badawczym dla wielu dyscyplin naukowych. Świadczy to między innymi o niezwykle istotnej roli, jaką pełni on w życiu społecznym i gospodarczym. Zgodnie przyznaje się obecnie, że tak rozległy obszar badań wymaga podejścia interdyscyplinarnego<sup>1</sup>. Przykładem może tu być stanowisko łódzkiego socjologa, Wojciecha Woźniaka, który zauważa, że w ramach samej socjologii mówić można o wieloaspektowym podejściu do problematyki sportu, choć zasadniczo, na najwyższym poziomie ogólności, da się sprowadzić wszystko do dwóch podstawowych obszarów – z jednej strony do badań nad sportem zawodowym, gdzie przede wszystkim liczy się wynik, oraz nad sportem amatorskim (różne formy aktywności fizycznej), gdzie wynik schodzi na dalszy plan<sup>2</sup>. W przypadku pierwszego obszaru kluczowym zagadnieniem i wyzwaniem staje się zjawisko instytucjonalizacji, a w przypadku drugiego – wartości, których kwintesencją i swoistym synonimem jest zasada *fair play*. W praktyce obydwa obszary niejednokrotnie zachodzą na siebie, gdyż trudno wyobrazić sobie sport wyczynowy abstrahujący od zasad moralnych, jak również niełatwo pomyśleć o sporcie amatorskim, szkolnym i o wszelkich formach rekreacyjnej aktywności pozabawionych całkowicie elementu rywalizacji i dążenia do sukcesu.

Stwierdzenie wyżej wspomnianego badacza posłużyło nam do sformułowania tematu proponowanego przedłożenia, który koncentrować się będzie na fenomenie instytucjonalizacji sportu, z jednej strony jako nieodzownego znamienia i warunku rozwoju i stabilizacji wszelkich inicjatyw i projektów

---

<sup>1</sup> Por. W. Woźniak (2018), *Wprowadzenie. Socjologia sportu i rekreacji fizycznej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 65(7): 5-8.

Tamże: 6.

stawiających sobie za cel realizację konkretnych potrzeb indywidualnych i społecznych, z drugiej zaś – czynnika i przejawu stagnacji spontanicznych, charyzmatycznych, oddolnych pomysłów, które zwłaszcza u początków ich realizacji nie tylko nie dążą do instytucjonalnego usankcjonowania, lecz w instytucjonalizacji upatrują wręcz głównego torpedującego. *Fair play* jako czysta i uczciwa (*fairness*) gra jest uprzednia w stosunku do późniejszych coraz bardziej szczegółowych i rygorystycznych uregulowań w postaci przepisów i sankcji, które zwłaszcza w kontekście sportu wyczynowego, profesjonalnego, okazują się niezbędne, gwarantując sprawiedliwy wynik rywalizacji. Choć zasada *fair play* była i pozostaje źródłem i kontekstem przepisów gwarantujących uczciwą rywalizację o zwycięstwo, sama nie uległa instytucjonalizacji i formalizacji. Z czasem zaczęto ją pojmować nie tylko jako zasadę czystej gry, lecz bardziej jako wzniosły postulat, by być gotowym do rezygnacji z dążenia do zwycięstwa za wszelką cenę, zwłaszcza wtedy, gdy konkurent lub konkurenci ulegają zdarzeniom, które czasowo bądź na trwałe odbierają im możliwość skutecznego kontynuowania rywalizacji. Czy postulatowy i antyjurydyczny charakter zasady *fair play*, czyniący ją rodzajem konkurencji dla unormowanych (instytucjonalizowanych) przepisów, uzasadnia czy raczej czyni zbędnym odwoływanie się do niej w ocenie jakości rywalizacji sportowej? A zatem niniejszy rozdział będzie próbą odniesienia się do tej kwestii. Aby to odniesienie mogło być wiarygodne, należy przejść do kwestii instytucji i instytucjonalizacji. „Łaciński źródłosłów pojęcia *institutio* oznacza urządzanie, zarządzanie, zaplanowanie, pouczanie, naukę, tradycję i nawyk. Najszersze rozumienie instytucji odnosi się do ról społecznych, wzorców, norm, reguł i zasad zapewniających tworzenie porządku i ładu społecznego. Węższe rozumienie instytucji zbliżone jest do podejścia potocznego uznającego za instytucje zorganizowane typy działalności podejmowane w określonych miejscach w celu zaspokajania potrzeb. Najwęższe rozumienie instytucji odnosi się do form organizacji społecznej mającej na celu podporządkowanie specjalnym rygorom zachowań ludzi (...)”<sup>3</sup>. Pojęcie instytucji jest centralnym przedmiotem zainteresowania socjologii, a także innych nauk społecznych, jak pedagogika, psychologia, ekonomia, filozofia, teologia czy prawo: „zagadnienia instytucjonalizacji bezpośrednio wiążą się i wywodzą z problematyki instytucji, ta zaś podejmowana była i jest we wszystkich naukach społecznych – zarówno więc w socjologii, pedagogice, jak i psychologii, ale również w antropologii kulturowej, ekonomii,

---

K. Moczuk-Leśniak (2009), *Współczesne problemy dostosowań instytucjonalnych w skali globalnej, krajowej i lokalnej*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy” 14: 155.

i w naukach prawnych. Wszędzie tam, oczywiście w różnych aspektach i na różnym poziomie, gdy chodzi o przyjmowane koncepcje i ich specyfikę, podejmuje się zagadnienie instytucji<sup>4</sup>. Instytucja to inaczej: „stosunkowo trwałe układy strukturalny i kulturowy jako zorganizowany typ działań (faktorów społecznych) – rozwijający się oddolnie albo specjalnie zaplanowany, zaspokajający określone potrzeby jednostek lub zbiorowości w sposób uregulowany – podlegający kontroli społecznej oraz normom społecznym, będący podstawowym elementem organizacji życia społecznego i przybierający określone formy organizacyjne”<sup>5</sup>. Zgodnie z powyższym, instytucji przypisać należy kilka istotnych funkcji, a mianowicie zaspokajanie potrzeb jednostki oraz zbiorowości, a także funkcję organizowania życia społecznego oraz zaspokajania określonych potrzeb indywidualnych i zbiorowych. Jej cechami są trwałość i uporządkowanie, które przejawiają się w przybieraniu przez nie określonych form organizacyjnych, również wtedy, gdy rodzi się spontanicznie i oddolnie.

„Najczęściej występujące w literaturze socjologicznej podziały instytucji mają swe źródło w twórczości klasyków socjologii. Jedni z nich traktowali instytucje jako reakcje kulturowe na określone potrzeby ludzkie, inni wyróżniali tzw. płaszczyzny egzystencjalne (lub inaczej: dziedziny działalności instytucji), jak np. konstytutywną, gospodarczą, poznawczą, estetyczną, biologiczną (witalną), ludyczno-rekreacyjną”<sup>6</sup>. Interesującą syntetyczną prezentację koncepcji instytucji od Durkheima po tak zwany neoinstytucjonalizm prezentuje I. Sadowski. Z jego analizy wyciągnąć można wniosek, że w przypadku definicji instytucji potwierdza się generalna zasada w socjologii, gdzie nowe definicje i pojęcia nie muszą wcale, na wzór nauk matematyczno-przyrodniczych, znosić i unieważniać ich wcześniejszych wersji. I tak trudno odmówić racji i adekwatności klasycznej funkcjonalistycznej koncepcji instytucji Talcotta Parsonsa, dla którego instytucja to „(...) normy regulujące relacje między jednostkami, stanowiące tym samym fundamentalny element struktury społecznej”<sup>7</sup>, jak również jej neoinstytucjonalnej wersji: „instytucjonalizacja jest zjawiskiem uniwersalnym i może zachodzić wskutek planowego działania, jak też spontanicznie – jako dyfuzja zwyczaju lub nawyku”<sup>8</sup>. Taką

---

<sup>4</sup> M. Cichosz (2016), *O pedagogice społecznej i jej rozwoju: Wybrane zagadnienia wybór tekstów z badań własnych*, Kraków: 247.

Tamże.

<sup>6</sup> M. Malikowski (1991), *Instytucjonalizacja, deinstytucjonalizacja a zmiana społeczna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 53(3): 133-143.

I. Sadowski (2014), *Współczesne spojrzenie na instytucje: ewolucje pojęć, problem modelu aktora i poziomy analizy instytucjonalnej*, „Przegląd Socjologiczny”, 63(3): 93.

Tamże: 94.

reakcją kulturową na określone potrzeby ludzkie jest sport. Na przestrzeni lat, z różną intensywnością sport wyraźnie obrósł w instytucjonalne struktury, co nie pozostało bez wpływu na jego społeczny odbiór i funkcje. Z jednej strony instytucjonalny charakter sportu umożliwił mu szeroką ekspansję i zainteresowanie na całym świecie, z drugiej – ograniczył jego spontaniczny charakter, radosnej, ukierunkowanej na zabawę, spontanicznej dziedziny życia. Dokonując tej krótkiej analizy definicji instytucji należy podkreślić, iż w proponowanym artykule posłużymy się metodą hermeneutyczną w celu objaśnienia zjawiska *fair play* jako sprzeciwu wobec powszechnej instytucjonalizacji sportu.

## Dylematy instytucjonalizacji

„Instytucje społeczne są zwykle pojmowane jako podstawowe elementy organizacji życia społecznego, zapewniające porządek społeczny, ustalające wzory zachowań i starające się rozwiązywać pewne podstawowe problemy ludzkiej egzystencji wspólne dla wszystkich społeczeństw”<sup>9</sup>. Instytucje wychodzą więc naprzeciw konkretnym zapotrzebowaniom, rodzącym się spontanicznie jako efekt dynamiki życia społecznego. W ten sposób wytłumaczyć można między innymi narodziny takich instytucji, jak religia, państwo czy sport. „Instytucjonalizacja oznacza proces (nie zaś jednostkowe wydarzenie) przekształcania spontanicznej działalności jednostek w działalność nastawioną na realizację pewnych celów przez powoływanie specjalnych agend do ich

<sup>9</sup> M. Cichoracki (2013), *Instytucje i ich biurokratyzacja – próba rekonstrukcji pewnych hipotez*, „Principia”, 57-58: 297; „Odwołując się do koncepcji instytucji według Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna, przedstawionej w ich książce *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, możemy zauważyć kolejny aspekt instytucji społecznej: wzorzec zachowania. Według Bergera i Luckmanna instytucja społeczna jest stworzonym przez działanie ludzi konstruktem społecznym odpowiadającym wzorcowi zachowania. Również wskazują oni, że instytucje społeczne są historyczne i służą kontroli. «Instytucje przez sam fakt swego istnienia kontrolują także ludzkie postępowanie, narzucając z góry wzory postępowania, które kanalizują je w jednym kierunku, choć teoretycznie możliwe są liczne inne kierunki». Taka definicja instytucji związana jest z chęcią zrozumienia «przyczyny powstawania, utrzymywania i przekazywania porządku społecznego». Według Bergera i Luckmanna to właśnie instytucje społeczne porządkują i regulują działania oraz zachowania ludzi. Tworzą nawyki, wzory i reguły, którymi ludzie posługują się w życiu codziennym. Instytucję społeczną możemy więc uznać za zasób wiedzy dotyczący postępowania jednostki w rzeczywistości społecznej”. D. Mańkowski (2018), *Igrzyska Olimpijskie jako instytucja społeczna*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 60(2): 355.

realizacji. Agendy te powinny być wyposażone w środki do wykonywania powierzonych im zadań – materialne (budynki, narzędzia pracy itp.) oraz niematerialne (zespół norm, wzorów zachowań, wartości) wyznawane przez osoby realizujące zadania i przez szersze otoczenie stanowiące system społeczny, który daną działalność uznaje za celową i wartą realizacji”<sup>10</sup>. Należy tu zwrócić uwagę na sformułowanie „spontaniczna działalność jednostek” Otóż każda instytucja, nawet najbardziej rozwinięta i zhierarchizowana, bierze swój początek ze spontanicznej, entuzjastycznej działalności jednostek i niesformalizowanych grup.

Procesy instytucjonalizacji są naturalnym przejawem rozwoju społeczeństwa i odpowiedzią na jego rosnące potrzeby we wszystkich wymiarach. Społeczeństwo formułuje owe potrzeby zarówno w obszarze egzystencjalno-materialnym, jak i kulturalno-duchowym. „Powszechna obecność instytucji, z jednej strony ogranicza spontaniczność i swobodę funkcjonowania jednostek, coraz mniej miejsca pozostawiając na działania żywiołowe i niekontrolowane, z drugiej nie tylko ułatwia, lecz w wielu wypadkach sprawia, że realizacja założonych celów staje się w ogóle możliwa. Ów pragmatyczny charakter instytucji przejawia się przede wszystkim w racjonalnym planowaniu, szerokich możliwościach realizacji zamierzeń, a także kontroli prowadzonych działań. Innymi słowy indywidualizm jednostki odnosi się do potencjalnych wyborów przez nią dokonywanych, natomiast ich realizacja z reguły dokonuje się za pośrednictwem instytucji”<sup>11</sup>

Instytucje są niezbędne do należytego, harmonijnego i sprawnego funkcjonowania zbiorowości i grup społecznych. Bez nich najbardziej nawet wzniosła idea i pożyteczna inicjatywa byłaby tylko efemerydą. Doskonałymi przykładami są tu małżeństwo i rodzina, wspólnota zakonna, państwo, stowarzyszenie, klub sportowy itd. Instytucja stabilizuje, nadając ramy organizacyjne oraz moralno-prawne. Dzięki instytucjonalnemu charakterowi realizację podjętych idei i działań można przewidywać i planować na lata.

Niemniej powszechnie zauważa się, że zapotrzebowanie na instytucje staje się tym większe, im słabsze stają się więzi bezpośrednie, które sprzyjają samorganizacji. Stąd mówić można o paradoksach, dylematach i ambiwalencji procesów instytucjonalizacji. Sprawność i skuteczność organizacji i instytucji nie jest w stanie zrównoważyć i zrekompensować braku więzi, choć obiektywnie żyjemy

<sup>10</sup> N. Kraśko (1996), *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*, Warszawa: 11; M. Cichosz (2016), *O pedagogice społecznej i jej rozwoju*, Kraków.

<sup>11</sup> K.W. Jankowski (2009), *Instytucjonalny wymiar współczesnej kultury fizycznej*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: 223.

i funkcjonujemy w bezpiecznym i dobrze „poukładanym” społeczeństwie. Charakterystyczną konsekwencją niewystarczalności instytucji w zaspakajaniu potrzeby więzi, bliskości i przynależności jest alienacja instytucji. Instytucje zaczynają zajmować się same sobą, nabierają charakteru autotelicznego, coraz słabiej wypełniając zadania, do których zostały przeznaczone, a skupiając się na własnym przetrwaniu. Co więcej, w samej instytucji może dochodzić do przewartościowań i formalizowania norm, które to przetrwanie miałyby zagwarantować. W alienujących się instytucjach pierwszoplanową rolę odgrywać poczynają coraz częściej niespisane, nieformalne układy i reguły: „za fasadą opisaną w statucie i wewnętrznych przepisach formalnych rozkwita bogaty i nie mniej ważny (a czasem ważniejszy) od formalnego świat nieformalnych układów, gier i niespisanych nigdzie paktów. Poza formalnymi regułami gry wyrażonymi w przepisach powstają reguły nieformalne, których skuteczność jest niejednokrotnie znacznie większa”<sup>12</sup>. Nietrudno wskazać przykłady takich niekorzystnych przemian w obszarze instytucji i instytucjonalizacji. Dość typowym przykładem może tu być Kościół, którego historię schematycznie sprowadzić można do procesu stopniowego instytucjonalizowania się jego struktur i norm, stabilizującego jego pozycję w społeczeństwie, co z jednej strony sankcjonowało jego status i wspierało autorytet, z drugiej jednak pozbawiało dynamizmu i bezkompromisowości w rozstrzyganiu i dekonstrukcji tych struktur i instytucji, na zmianie których szczególnie mu zależało od początku swej działalności. Broniąc skostniałej i niewładnej instytucji państwa de facto stawał się rzecznikiem we własnej sprawie.

## Dylematy instytucjonalizacji sportu

Sport stał się nieodzownym elementem życia społecznego nadającym temu życiu koloryt, a niejednokrotnie wypełnia funkcję sensotwórczą, wpływa na politykę, religię i ekonomię, kształtuje obyczaje, katalizuje konflikty, pełni funkcję pedagogiczną i wychowawczą, integruje oraz wyznacza normy i standardy moralne, inspirowane literaturę i sztukę<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> A.Z. Kamiński (1991), *Instytucje i organizacje*. W: W. Morawski, Z. Krawczyk [red.], *Socjologia: Problemy podstawowe*, Warszawa: 142; „Okazało się, że każda organizacja żyje podwójnym życiem. To, co dzieje się w drugim, nieformalnym życiu, ma wpływ, niekiedy znaczny, na ostateczny efekt jej działań” B. Szacka (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: 214.

<sup>13</sup> J. Bartoszewski (2016), *Psychoterapia możliwości – wsparcie niepełnosprawnych sportowców w zaburzeniach nerwicowych (lękowych)*. W: J. Kostorz, K. Kowalik [red.], *Paraolimpiady – sportowcy z niepełnosprawnością*, Opole: 93.

U początków sportu jako masowego zjawiska społecznego sytuuje się religia, która jeszcze długo pozostawała podstawowym jego kontekstem, zwłaszcza starożytnych igrzysk olimpijskich. Sport w takiej wersji spełniał większość wymienionych wyżej funkcji. W kulturze greckiej pełnił wyjątkową funkcję wychowawczą. System wychowania ateńskiego przewidywał, zwłaszcza od około 13 roku życia młodego chłopca, intensywne ćwiczenia fizyczne (palestra), które traktowano jako istotny element w całym wieloletnim procesie kształcenia, obok nauki pisania, czytania, rachowania, studiowania literatury, muzyki, poezji, polityki i filozofii<sup>14</sup>. Ideałem wychowania była harmonia między pięknym ciałem i pięknym duchem (*kalokagatia*)<sup>15</sup>. Niedostatki w którymkolwiek z tych dwóch aspektów skutkowały dla dotkniętych takimi mankamentami niemiłymi konsekwencjami w przestrzeni publicznej. Oczywiście bardzo istotnym motywem intensywnych ćwiczeń fizycznych było przygotowanie młodego człowieka do służby wojskowej. Szczególnie intensywnie realizowano ten cel w Sparcie<sup>16</sup>.

Niemniej sport od początku był dziedziną życia społecznego, w ramach której podejmowano bezkrwawą rywalizację, która dla walczących stawała się okazją do zyskania wysokiej pozycji społecznej oraz nieśmiertelnej chwały. Rywalizacja toczyła się według wyznaczonych reguł, o przestrzeganie których troszczyli się sami walczący. Idea szlachetnej rywalizacji stała się inspiracją do podjęcia idei olimpizmu w czasach nowożytnych. Powołany w 1894 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski miał być instytucją troszczącą się o pokój, lepszy świat i wychowanie młodzieży zgodnie z ideałami starożytnych igrzysk. Jak pisze R. Wroczyński, „igrzyska olimpijskie były manifestacją jedności plemion greckich rozszanych na południu Bałkanów i stanowiących lokalne organizmy państwowe, często skłócone i waśniące się między sobą. W zamierzeniu ideologów nowożytnych igrzysk, głównie Pierre’a de Coubertina, wznowione igrzyska miały spełniać tę samą rolę, tylko na znacznie szerszej przestrzeni terytorialnej, mianowicie wszystkich kontynentów i państw ówczesnego świata”<sup>17</sup>. Niestety, postulat promowania wartości etycznych idei olimpizmu nie powiódł się. Górę wzięły tu ostatecznie wartości ekonomiczne

---

<sup>14</sup> Por. P. Mazur (2012), *Zarys historii szkoły*, Myślenice; Por. K. Zeman (2009), *Ideały wychowawcze starożytnej Grecji wobec wyzwań współczesności*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, 178(3): 153-171.

<sup>15</sup> Por. K. Zeman (2009), dz. cyt.

<sup>16</sup> P. Mazur (2012), dz. cyt.

<sup>17</sup> R. Wroczyński (1979), *Powszechnie dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław: 313; Por. A. Kaźmierczak (2013), *Olimpizm wobec różnic i nierówności społecznych – idea i rzeczywistość*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a różnice i nierówności społeczne*, Warszawa: 319-327.

i polityczne<sup>18</sup>, które ze spontanicznej, etycznej idei czystego i szlachetnego sportu uczyniły arenę walki o zyski i budowanie kapitału politycznego. Sport amatorski, który jakiś czas zdawał się przechowywać i pielęgnować czyste idee olimpizmu, w końcu uległ tym samym wpływom, które zdominowały ruch olimpijski. Siła ekonomii sprawiła, że ruchowi olimpijskiemu wyrastać zaczęła konkurencja w postaci zawodów mistrzowskich w poszczególnych konkurencjach, a rywalizacja na arenach olimpijskich, przynajmniej w niektórych konkurencjach, coraz częściej kojarzyć się zaczęła z amatorstwem o pejoratywnym zabarwieniu znaczeniowym. Presja wyników i rekordów, między innymi ze strony bezstronnych dotąd kibiców, sprawiła, że igrzyska otwarto dla przedstawicieli sportu profesjonalnego, zamieniając tym samym rywalizację olimpijczyków w kolejną cykliczną mistrzowską imprezę. W tej sytuacji idei olimpizmu bronić musiały paraolimpiady, gdzie wobec oczywistych ograniczeń sportowców niepełnosprawnych, wynik, podobnie jak w arystokratycznych kręgach wiktoriańskiej Anglii, zdawał się schodzić na dalszy plan, a urzekać mogły wytrwałość, determinacja, samozaparcie i hart ducha tych, którzy przede wszystkim dążyli do zwycięstwa nad samym sobą. Niestety, coraz częściej słychać, że także sport osób z niepełnosprawnościami ulega stopniowej profesjonalizacji, komercjalizacji i upolitycznieniu, co zdaje się idee romantycznego olimpizmu już całkowicie i definitywnie dewaluować, zwłaszcza, że paraolimpiadom trudno rywalizować ze wzmacnianą dodatkowo przez media i możliwych sponsorów, popularnością zawodów osób bez niepełnosprawności.

W świetle powyższego wypada nawiązać do anonsowanego we wstępie zjawiska instytucjonalizacji. Sport, podobnie jak inne dziedziny życia społecznego, nie mógł się oprzeć procesom instytucjonalizacji. „Genezą instytucjonalizacji sportu w lokalnych, ogólnonarodowych, międzynarodowych, kontynentalnych i światowych federacjach, związkach, klubach, fundacjach, stowarzyszeniach były nieformalne zrzeszenia, luźne grupy sympatyków dążących do zaspokojenia swojej pasji. Początki tej instytucjonalizacji, sięgające czasów starożytności, rozwinęły się w pełni dopiero od przełomu XIX i XX wieku, wraz z zapleczem finansowym i infrastrukturalnym. Rozszerzanie zasięgu ich oddziaływania w epoce globalizmu oraz pojawianie się spontanicznie ruchów społecznych propagujących idee sportu jest symptomem społeczeństwa obywatelskiego”<sup>19</sup>. Potrzeba organizacji coraz liczniejszych imprez i wydarzeń

<sup>18</sup> Por. A. Kaźmierczak, dz. cyt.: 325.

<sup>19</sup> A.D. Leśniak-Moczuk (2018), *Historyczne podłoże instytucjonalizacji sportu w kontekście organizacji automobilowych*. W: M. Seroka [red.], *Organizacje pozarządowe w stuleciu Polski niepodległej*, Olsztyn: 33.

sportowych, wzrastająca liczba uprawiających sport oraz zainteresowanych jego oglądaniem (kibicowanie), rosnące oczekiwania co do jakości tych wydarzeń, potrzeba normowania coraz bardziej skomplikowanych zasad rywalizacji sportowej, kontrola zapewniająca sprawiedliwą i uczciwą (*fairness*) rywalizację, coraz doskonalsza infrastruktura, tego się wręcz domagały. W większości przypadków instytucjonalizacja wyszła sportowi na dobre, upowszechniając go i popularyzując w najdalszych zakątkach świata. Niemniej na wielu obszarach ujawniła się ciemna strona instytucjonalizacji – postępująca elitarność sportu w miejsce egalitarności, profesjonalizacja i komercjalizacja, która instytucje, od MKOl po lokalne kluby sportowe, wikła w działania i zabiegi zmierzające do zapewnienia coraz wyższych środków i nakładów niezbędnych do podtrzymania zainteresowania rywalizacją sportową, która coraz częściej kojarzy się z „zabawą milionerów” i zdaje się przyciągać coraz mniejszą rzeszę kibiców i sympatyków sportu na stadiony i przed telewizory. Równoległe z informacjami na temat wyników rywalizacji sportowej media donoszą o wysokości zarobków najlepiej uposażonych atletów, ich transferach, nowych kontraktach, majątkach i biznesie. Co więcej same te instytucje coraz więcej czasu i zabiegów poświęcają na zapewnienie sobie środków gwarantujących sprawność i skuteczność działania, co sprowadza się do niczego innego, jak do wysiłków zapewniających przetrwanie tych instytucji. Obserwatorów niepokoi i szokuje wysokość zarobków nie tylko sportowców, lecz także trenerów, działaczy oraz osób z szeroko pojętej obsługi. Instytucje i organizacje sportowe nie tylko sprawiają wrażenie oderwanych od rzeczywistości i samowystarczalnych, lecz czynią wszystko, żeby tak właśnie było. Wystarczy przestudiować statut MKOl czy federacji piłkarskich FIFA i UEFA, które w wielu obszarach swojej statutowej działalności nie liczą się z prawnymi unormowaniami poszczególnych krajów członkowskich.

## ***Fair play* jako „ofiara” instytucjonalizacji**

W narracji na temat *fair play* i uczciwości w sporcie mamy do czynienia z wieloma sprzecznościami, które skwitować można jednym określeniem – podwójna moralność. Z jednej strony oficjalnie i publicznie wspiera się tę zasadę jako nieodzowny element rywalizacji sportowej i warunek jej sprawiedliwego przebiegu i zakończenia, z drugiej natomiast nie stroni się, co więcej, wręcz zaleca się i wymaga od zawodników bezwzględnego dążenia do zwycięstwa kosztem nie tylko reguł tej rywalizacji, lecz także kosztem przeciwnika, jego bezpieczeństwa i zdrowia. Zwycięstwo za wszelką cenę stało się regułą,

a do sportu przenikają zasady i postawy typowe dla innych obszarów ludzkiej aktywności, jak gospodarka, nauka, rozrywka czy religia, które im bardziej stają się zorganizowanymi i uporządkowanymi organizacjami, tym mniej zdają się mieć wspólnego z rzeczywistością, z przeciętnymi obywatelami, których skądinąd bezwzględnie potrzebują do istnienia i funkcjonowania. W tym kontekście, przywołać można „stare rzymskie powiedzenie *pecunia non olet*, a za prezydentem General Motors – Alfredem Pritchardem Sloanem – słowa *the business of business is business – not ethics*”<sup>20</sup>. Wypadałoby więc także powiedzieć – sport to sport – nie etyka.

Zasada *fair play* wyrasta, zgodnie z poglądami większości badaczy, z tradycji średniej i wyższej klasy angielskiego społeczeństwa epoki wiktoriańskiej i daje się streścić w trzech zasadach: stworzenie równych szans w rywalizacji, podporządkowanie się regułom oraz szacunek dla rywala. Co bardzo istotne, wysoko pozycjonowane w społeczeństwie angielskim warstwy traktowały sport jako cel sam w sobie. Zwycięstwo nie stanowiło celu rywalizacji, lecz była nim sama rywalizacja prowadzona wobec bezstronnej widowni. Sytuacja taka utrzymywała się do momentu, kiedy rywalizacja sportowa obejmować zaczęła także niższe warstwy społeczeństwa, czego skutkiem było przesunięcie celu rywalizacji sportowej na zwycięstwo. Dotychczasowe przekonanie elit, że mogą sport uprawiać wyłącznie dla własnej przyjemności oparte było o ekskluzywne rozróżnienie między czasem pracy i czasem rozrywki. Ten pierwszy znamionował warstwy niższe, stąd ze strony ich adwersarzy nie do pomyslenia była rywalizacja o zwycięstwa i puchary. Profesjonalizację równoznaczną sprowadzeniu sportu do rangi zawodu wykluczano bezwarunkowo. Arystokracja wprowadziła wobec powyższego reguły amatorstwa, chcąc z uprawiania niektórych dyscyplin wykluczyć przedstawicieli warstw niższych. Właśnie z tego powodu, ulegając naciskowi tych ostatnich, konieczne okazało się wprowadzenie instytucji sędziego jako ostatecznej instancji czuwającej nad uczciwym przebiegiem rywalizacji, jako że o uczciwość było coraz trudniej w ramach wulgarnej, brutalnej walki o zdominowanie

---

<sup>20</sup> „Im Sport wie in der Wirtschaft gibt es bei der Fairnessdiskussion viele Widersprüche und paradoxe Situationen. Zusammengefasst lässt sich dies unter der Überschrift «Doppelmoral». Nach außen lächelt man und unterstützt die Fairness, aber zur Erreichung des eigenen, egozentrischen Ziels setzt man rigorose Mittel ein. Dabei nimmt man unfaire Strategien nicht nur in Kauf, sondern benutzt und empfiehlt sie gegebenenfalls systematisch” H. Lenk (2016), *Strukturelle Dilemma-Situationen der Fairness in Wirtschaft und Sport*. W: M. Maring [red.], *Zur Zukunft der Bereichsethiken - Herausforderungen durch die Ökonomisierung der Welt*, Karlsruhe: 248.

przeciwnika i zwycięstwo za wszelką cenę<sup>21</sup>. Niezbędne okazują się z czasem także coraz bardziej drobiazgowo, sformalizowane normy, które adekwatnie i skutecznie zabezpieczać muszą rywalizację sportową przed kolejnymi, coraz bardziej wyrafinowanymi, próbami łamania zasad tej rywalizacji (np. doping), aby osiągnąć za wszelką cenę cel, jakim jest zwycięstwo i profity z nim związane, zwłaszcza ekonomiczne. Można w związku z tym mówić o instytucjonalizacji i formalizacji zasad celem zwiększenia ich skuteczności, wobec coraz słabszego oddziaływania norm etycznych, jak *fair play*, które z racji na swój postulatyczny charakter coraz rzadziej są uwzględniane, a w wielu przypadkach traktowane jako uciążliwa, krępująca przeszkoda utrudniająca „normalny” przebieg rywalizacji.

Niezależnie od coraz bardziej instytucjonalizującego i profesjonalizującego się sportu, a co za tym idzie wzrastającej roli przepisów, monitoringów, superwizorów, sędziów czuwających nad przestrzeganiem przepisów<sup>22</sup>, nie brakuje entuzjastów zasady *fair play* jako jedynej i chyba ostatniego już sposobu przewyciężenia kryzysu niszczącego współczesny sport. Wyrażają oni przekonanie, że bez zasad moralnych, które streszcza zasada *fair play*, wznoszących się ponad poziom sformalizowanych przepisów, nie można w ogóle mówić o sporcie w jego klasycznym rozumieniu. Czyni się to w przekonaniu

---

<sup>21</sup> E. Knopp pisze o ciekawej inicjatywie pod nazwą Fair Play Liga. Grają w niej dziecięce drużyny piłkarzy w wieku 7-9 lat. Cechą wyróżniającą tę ligę jest brak sędziów w trakcie rozgrywek. Młodzi sportowcy sami podejmują decyzję, czy był faul, kiedy przerwać mecz wskutek zagrania ręką jednego z zawodników itp. Jest to ciekawy powrót do pierwotnej idei sportu, gdzie *fair play* było regułą, zgodnie z którą przebiegały zawody sportowe: „In der Fair Play Liga wird ohne Schiedsrichter gespielt. Diese ist wohl die signifikanteste Änderung zum sonstigen Spielbetrieb. Die Kinder sollen selber entscheiden, wer den Einwurf zugesprochen bekommt, wann das Spiel nach einem Foul- oder Handspiel unterbrochen werden soll und ob ein Tor zählt. Da die Regeln dem kindlichen Verhalten angepasst wurden, sind diese nicht all zu kompliziert. So wird sowohl die Rückpass-Regel als auch das Abseits nicht beachtet. Sollte der Fall eintreten, dass sich die Kinder nicht einigen können, treten beide Trainer gemeinsam als Schlichter auf. Dabei sollen sie aber nicht als Schiedsrichtersersatz agieren und einfach entscheiden, sondern gemeinsam mit den Kindern eine schnelle Lösung erarbeiten” E. Knopp (2011), *Wird das Fairplay-Verhalten eines 7 bis 9-Jährigen durch die Einführung der FairPlayLiga im Kinderfußball beeinflusst?*, Remagen: 25; Por. L. Herd (2017), *Fair Play im Amateurfußball und die Rolle des Hessischen Fußball-Verbands*, Mittweida; Por. G.A. Piltz (2000), *Die Entwicklung der Rolle des Schiedsrichters in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft*, Leipzig: 3. Por. K. Kowalik (2017), *Fair play między moralnością a prawem na przykładzie religii i sportu*. W: Z. Borysiuk, J. Kostorz [red.], *Fair Play w sporcie, edukacji i życiu: Olimpiada wiedzy i wartości w sporcie*, Opole: 151-164.

znajdującym potwierdzenie w praktyce społecznej, zgodnie z którą w pamięci pozostają nie wyniki rywalizacji, lecz wyjątkowe postawy przestrzegania bądź łamania zasady *fair play*. Ocena wydarzeń sportowych ze względu na zasadę *fair play* jest czymś naturalnym dla uczestników zawodów, a szczególnie dla publiczności. Bywa, że po upływie pewnego czasu, kiedy na dalszy plan schodzą emocje towarzyszące rozgrywce, zacierają się pamięć osiągniętych wyników, w zbiorowej świadomości pozostaje natomiast postawa zawodników, szczególnie jeśli w odczuciu obserwatorów pozostawała ona w zgodzie z *fair play*, bądź też stanowiła jaskrawe naruszenie tej zasady<sup>23</sup>. Wyraźnie bowiem widać, że zakres uregulowań prawnych jest już tak szeroki, że coraz mniej miejsca pozostaje dla zasad moralnych, których przestrzega się i które szanuje z wewnętrznego przekonania, a nie z obawy przed negatywnymi skutkami złamania formalnego przepisu, który, jak każda norma prawna, przewiduje określone, często dolegliwe sankcje. Obserwując np. rywalizację piłkarzy czy przedstawicieli innych dyscyplin zespołowych, niejednokrotnie zdarza się, że zasadę *fair play* traktuje się już tylko jako kolejny przepis, którego złamanie nie pociąga innych konsekwencji, jak te, które przewidziano dla konwencjonalnych przewinień. Co więcej, spotyka także inne normy i przepisy regulujące sportowe zmagania, to znaczy dochodzi do zjawiska instytucjonalizacji dewiacyjnych zachowań. Trafnie tego typu zjawisko opisuje socjolog, Piotr Sztompka: „alternatywny wariant procesu instytucjonalizacji, znany pod nazwą «zinstytucjonalizowanego omijania reguł», przebiega nieco inaczej. Zapoczątkowują go sporadyczne i spontaniczne wykroczenia przeciwko obowiązującym normom (zwyczajom, obyczajowym, moralnym, prawnym). Ludzie uznają, że pewne normy są, ogólnie biorąc, słuszne, ale z egoistycznych powodów decydują się je naruszyć (...). Przypadki łamania norm pewnego rodzaju mogą się jednak w społeczeństwie rozpowszechniać, stawać się nagminne (...). Niektóre ominięcia norm stają się więc regularne, typowe, czasem powszechne. Ci, którym udaje się działać wbrew obowiązującym regułom, nie tylko nie są potępiani, ale stają się nieformalnymi bohaterami: «ale cwaniak, niezłe wykiwał fiskusa!». Normy ulegają swoistej erozji; tracą moc regulatora ludzkich działań. Naruszając je, nie odczuwamy wyrzutów sumienia czy poczucia wstydu i łatwo przywołujemy następującą racjonalizację: «przecież wszyscy tak robią». Sprawy mogą jednak pójść jeszcze dalej. To, co do niedawna było ominięciem normy, przez swoją powszechność staje się nową normą, a dokładniej przyzwoleniem, wzorem typu «wolno», dopuszczalnym standardem zachowania. Pojawia się nowe uzasadnienie: «A cóż w tym złego?». Sygnałem tej sytuacji jest to, że naruszenie normy nie

---

<sup>23</sup> T. Michaluk (2010), *Imperatyw fair play*, „Studia Humanistyczne”, 10: 43-57.

wywołuje sankcji społecznych, a co więcej – próby wymierzenia takich sankcji napotykają społeczny opór (...). Dewiacja w sensie normatywnym przestała tu być dewiacją w sensie funkcjonalnym. W ostatecznym etapie procesu rosnąca liczba udanych, bezkarnych i przynoszących korzyści ominięć norm prowadzi do sytuacji, kiedy pewne do niedawna dewiacyjne czy przestępcze sposoby zachowania ulegają instytucjonalizacji, wchodzą jako normy typu «powinien» do społecznego systemu normatywnego. Wytworzyły się nowe normy jako przeciwieństwo dawnych. Konformizm wobec dawnych norm staje się w tej sytuacji anachronizmem, wyrazem chorobliwego tradycjonalizmu, dziwactwa czy naiwności. To właśnie posłuszeństwo wobec norm, które uległy erozji, spotyka się – o ironio – ze społecznymi sankcjami”<sup>24</sup>. Sztompka w swej analizie opisuje zjawisko, które niezwykle celnie i dosadnie charakteryzuje to, co dzieje się we współczesnym sporcie wyczynowym – konformizm wobec tradycyjnych norm w nim obowiązujących, jak *fair play*, staje się anachronizmem, wyrazem postawy tradycjonalistycznej, dziwactwem i naiwnością, a zachowania z tą zasadą niezgodne, podyktowane chęcią zysku, zwycięstwa za wszelką cenę, ulegają instytucjonalizacji, stają się zachowaniami nie tylko akceptowanymi, lecz wręcz oczekiwanymi i wymuszonymi, np. *faul* tłumaczy się jako zachowanie podyktowane wyższą koniecznością. Jest to de facto rodzaj etyki klasowej, która służy silniejszym i możniejszym, ale z pewnością nie gwarantuje równości szans, która wpisuje się w samo sedno rozumienia pojęcia *fair play*. Z tego powodu zaobserwować można dążenia, skazane na porażkę, zmierzające do przywrócenia rangi *fair play* przez próbę jej instytucjonalizacji, uprawomocnienia na zasadzie kolejnego przepisu. Takim zabiegiem sprawi się, że *fair play* spadnie do rangi przepisu, który łatwiej będzie przekraczać, paradoksalnie właśnie dlatego, że pozbawiona nadrzędnej roli w stosunku do norm prawnych przestanie budzić respekt i w ogóle cokolwiek normować<sup>25</sup>.

Konwencjonalna etyka sportowa, która w duchu amatorstwa podkreśla koncepcje *fair play*, jest coraz bardziej nieodpowiednia w sporcie zawodowym<sup>26</sup>, a na nim coraz bardziej, a nie na sporcie amatorskim, wzorują się już nie tylko dojrzały przedstawiciele różnych dyscyplin sportowych, lecz także dzieci i młodzież. Doszło więc do spektakularnej zamiany miejsc – to sport wyczynowy, profesjonalny wyznacza kryteria określające, czym

<sup>24</sup> P. Sztompka (2002), *Socjologia: Analiza społeczeństwa*, Kraków: 429-430.

G.A. Pilz, W. Wewer (1987), *Erfolg oder Fair play?: Sport als Spiegel der Gesellschaft*, München: 23.

<sup>26</sup> Por. P. Whysall (2014), *Reflections on ethics, sport and the consequences of professionalisation*, „Business Ethics: A European Review”, 23(4): 416-429.

w ogóle jest sport. Sport amatorski natomiast przestaje się kojarzyć ze szlachetną rywalizacją, a zaczyna być utożsamiany raczej z nieprofesjonalnym uprawianiem aktywności fizycznej, czego naturalnym znamieniem jest dużo niższy jakościowo poziom tej rywalizacji i nieproporcjonalne profity ekonomiczne. G. Piltz z troską wskazuje przypadki pomijania we wstępnej selekcji do dziecięcych klubów sportowych tych, którzy przejawiają zbyt daleko posuniętą skłonność do przestrzegania *fair play* aniżeli dążenia do zwycięstwa za wszelką cenę<sup>27</sup>.

## Podsumowanie

Z pewnością przedstawiony w niniejszym artykule wywód nie wyczerpuje zaledwie zarysowanej i na podstawowym poziomie skomentowanej problematyki. Trudność w tego rodzaju studium polega między innymi na konieczności stosowania nieprecyzyjnej i budzącej kontrowersje terminologii. Dotyczy to takich pojęć, jak instytucja i instytucjonalizacja, które, co ciekawe, poczynawszy od klasyków socjologii ulegały stopniowemu upraszczaniu i uogólnianiu. Niejednoznaczne jest także pojęcie *fair play*, które oznaczać może zarówno czystą, zgodną z przepisami grę, jak również zachowania łamiące te przepisy bądź ignorujące je ze względu na dobro przeciwnika. Niezależnie od wyżej przedstawionych trudności, nie może ulegać wątpliwości konstatacja, że nie do pomyślenia jest sportowa rywalizacja bez moralności (niezależnie czy odnosi się to do sportu amatorskiego czy profesjonalnego), której kwintesencją jest zasada *fair play*, pod warunkiem, że nie padnie ona ofiarą opisanej wyżej instytucjonalizacji, czyli w tym przypadku – zrównania ze „zwykłymi” przepisami, co pozbawiłoby tę zasadę nadrzędnego, uniwersalnego charakteru. Deprecjonowanie i dewaluacja zasady *fair play* oznaczałoby postawienie zapory moralności jako normatywnemu źródłu kształtującemu właściwą postawę nie tylko w obszarze sportu, lecz także w wielu innych obszarach (polityka, ekonomia, nauka, rozrywka). Choć sport, zwłaszcza wyczynowy, istotnie oddalił się od pierwotnego źródła szlachetnej rywalizacji, to jednak jego pojęcie nadal w języku funkcjonuje jako synonim *fair play*. Mówimy przecież o sportowym bądź niesportowym

---

<sup>27</sup> Deutscher Olympischer Sportbund (2012), „*Fair play – das ethische Potenzial des Sports*”: Eine Würdigung von Professor Dr. Gunter A. Pilz anlässlich der Verleihung des DOSBEthikpreises, Hannover: 21.

zachowaniu<sup>28</sup>. Jak długo tak pozostanie, tak długo będzie można być spokojnym, że symbioza sportu i moralności wraz z naczelną zasadą *fair play* nie ulegnie rozsądzeniu.

---

<sup>28</sup> Godną polecenia lekturą na ten temat może być publikacja: U. Müller, G.A. Pilz (1987), *Sei sportlich, sei fair: Von der Idee über eine Initiative auf dem Weg zur Praxis. Abschlussbericht über die Fairplay-Initiative der württembergischen Sportjugend*, Schorndorf.